

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką Rocznie—14 mk. 40 fen., półrocznie—7 mk. 20 fen., kwartalnie—3 mk. 60 fen., miesięcznie—1 mk. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-oj str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-oj nekrologi i inne niedośćające referatki sawiadomienia przyjmuje drukarnia ka. A. Rutkewskiego, Królewska (Botanicka) № 7.

Numer pojedyncozy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 12 wrześn.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

W kilku odcinkach frontu flandryjskiego, w Artois i na północ od St. Quentin działalność ogniowa w godzinach wieczornych znacznie się ożywiła. Wielokrotnie doszło do starć piechoty na przedpolu pozycji.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Po silnem działaniu ogniewem francuskie oddziały ruszyły do ogromnych wywiadów po obu stronach drogi Somme-Py—Sonain w Szampanji. Odpędzone one zostały ogniem i w walce na bliską metę. W ręku naszym zostali jeńcy.

Pod Verdun działalność bojowa artylerji osłabła.

Zestrzelono 19 nieprzyjacielskich lotników. Jednego z nich stracił porucznik Voss (46 te zwycięstwo powietrzne).

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

W kilku miejscach między morzem Bałtykiem i Dźwiną przednie nasze oddziały odrzuciły wstecz w walkach rosyjskie oddziały wywiadowcze.

Ilość jeńców bitwie pod Rygą ustalona została na 8900. Zdobycz wynosi 325 dział, z których trzecia część ciężkich, kilka ładownych szeroko i wąskotorowych pociągów, wiele materiału pionierskiego, amunicji i żywności, liczne automobile towarowe i inne wozy wojskowe.

Front wojsk generała pułkownika Arcyksięcia Józefa.

Między Prutem i Mołdawą wielokrotnie energiczna działalność artylerji i walki wywiadowcze. Około Solka Rosjanie nie prowadzili w dalszym ciągu natarcia. Na południowachód od Tirlul Ocna atakował nieprzyjaciel pięciokrotnie nasze linje; wszędzie został on odparty z licznymi stratami.

FRONT MACEDOŃSKI.

Sytuacja na południowo-zachodnim brzegu jez. Ochridy nie zmienia się zasadniczo. W zagłębiu Monastyr silniejszy niż w ostatnich czasach ogień.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

BERLIN (11 września. W. T. B.)—Zamieszczona przed kilku dniami przez szereg pism wiadomość, iż posłowie do Reichstagu wyruszyli na widownię walki, nie odpowiadała rzeczywistości. Dopiero dzisiaj udały się na zaproszenie naczelnego dowództwa armji dwie grupy, z 8 posłów każda na front wschodni.

We czwartek i w piątek wyjeżdżają dwie inne na front zachodni.

Przyjmuje w nich udział prezydent Reichstagu oraz posłowie ze wszystkich partji.

Podróże są obliczone na 8 dni przeciętnie.

WIEDEŃ (11 b. m. W. T. B.)—Ponowne zebranie plenarne Izby posłów zostało zwołane na wtorek, 29 września.

BERLIN (11 bm. W. T. B.)—Dla przyjęcia udziału w naradzie u J. C. M. Cesarza i zastępcę kanclerza Rzeszy, sekretarz stanu dr. Helfferich, przerwał swój urlop, z którego zaczął korzystać na początku ub. tygodnia.

BERLIN (11 września Tel. pryw.) «Berlin. Lokalanz» donosi z Chiasso, że, jak komunikuje z Petersburga «Corriere della Sera», nowa **konferencja czwórporozumienia w Paryżu została odłożona na październik.**

PARYŻ (12 b. m. Havas). Painlevé o godz. 1-ej rano udał się do pałacu Elizejskiego, aby zakomunikować prezydentowi, że zwraca mu propozycję utworzenia nowego gabinetu, ponieważ nie udało mu się utworzyć ministerjum jedności narodowej. Poincaré poprosił Painlevégo o dalsze starania. Poinlevé poprosił o czas do namysłu.

BERLIN (11 września Tel. pryw.) Szwajc. ag. tel. donosi, że w odpowiedzi na zaproszenie ze strony szwajcarskiego zrzeszenia związków zawodowych na międzynarodową konferencję związków narodowych, która ma się odbyć 1 października w Bernie, nadeszły liczne zgłoszenia się. Związki zawodowe z krajów koalicyjnych odbywają obecnie zebranie w Londynie w celu zajęcia ostatecznego stanowiska w stosunku do owej konferencji.

Jest utrzymywany termin 1 października.

Kontrrewolucja?

«Voss. Ztg.» zamieszcza w wieczornem wydaniu wtorkowem następujące wiadomości z Rosji:

HAAGA (d. 11 września) «Daily News» komunikuje z Petersburga, że potwierdza się wiadomość, iż generał Kornilow czyni przygotowania do marszu z częścią wojsk na Petersburg. Delegaci rządu tymczasowego zostali w Kijowie uwięzieni przez Kornilowa.

«Morning Post» donosi z Petersburga: Połączenie telegraficzne z kwaterą główną zostało przerwane. Przypuszczać należy, że krok gen. Kornilowa nastąpił nie bez zgody części armji, w szczególności korpusu oficerskiego. Z Kijowa nadchodzą niepokojące wiadomości, gdzie garnizon usunął z koszar oznaki republikańskie.

Petersburski korespondent «Daily Chronicle» donosi: Kornilow ze swym sztabem i z oddanymi mu generałami armji przybył do Kijowa, gdzie powitany został z ogromnym entuzjazmem.

«Daily Mail» komunikuje z Petersburga, że sztab dotychczasowego wodza naczelnego gen. Kornilowa oświadczył się solidarnie za nim.

«Petit Journal» donosi z Petersburga: Wojska petersburskiego okręgu wojennego urządziły manifestacje za rządem tymczasowym. Wydany został rozkaz aresztowania gen. Kornilowa i innych oficerów z jego sztabu. Niesocjalistyczni członkowie rządu tymczasowego mają zamiar ustąpić, ponieważ Kierenski nie zaprosił ich na ostatnie posiedzenie w sprawie wystąpienia Kornilowa.

PETERSBURG (10 września). Gazety w krótkości omawiają rozłam pomiędzy rządem tymczasowym i naczelnym wodzem, Kornilowem.

«Izwiestja», organ rady robotników i żołnierzy, jest zdania, że zjednoczenie wszystkich sił rewolucyjnej demokracji obecnie jest potrzebniejsze, niż kiedykolwiekindziej.

«Dień» pisze, że swobodzie rosyjskiej został zadany ciężki cios. Pismo nawołuje do spokoju i poparcia rządu, wzywając każdego obywatela, aby w tych dniach śmiertelnego niebezpieczeństwa dla Rosji, pozostał na swem stanowisku.

«Riecz» wyraża nadzieję, że obydwie strony będą rozsądne i nie doprowadzą do wojny domowej.

«Nowoje Wremia» pisze, że kraj stoi przed zagadkową przyszłością. Wszystkie spory wewnętrzne i polityczne różnice zdań winny być zapomniane wobec obowiązku ratowania ojczyzny.

«Voss. Ztg.» zauważa, że telegram zagraniczny jest w ręku rządu Kierenskiego, a gazety petersburskie wychodzą pod cenzurą wojenną.

SZTOKHOLM (10 września). —

Jak okazuje się, Lwow wręczył Kierenskiemu ultimatum Kornilowa w piątek późnym wieczorem, nie sam, lecz w towarzystwie b. dowódcy petersburskiego okręgu wojennego, gen. Frołowa. W nocy z piątku na sobotę odbyło się posiedzenie rady ministrów, w którym brali prawdopodobnie również udział delegaci rady robotników i żołnierzy. Też nocy aresztowano Lwowa, Frołowa i 50 oficerów garnizonu petersburskiego. Bankowi państwa i petersburskiemu bankowi akcyjnemu polecono w sobotę biur nie otwierać. W sobotę mieszkańcy Petersburga, objęci paniką, formalnie szturmem zdobywali dworzec Mikołajewski, żądając pociągów nadzwyczajnych do Moskwy i Wołody, przy czem trudno jest stwierdzić, czy powodem paniki była obawa najścia Niemców, czy też rozruchów wewnętrznych.

Ze rozruchy mogą nastąpić nie było wcale tajemnicą, ponieważ «Nowoje Wremia» przygotowywało do najgorszego, pisząc: «Niestety przeżywanym strach paniczny z powodu możliwości wystąpienia wśród nas jednego z generałów z wpływami i energją Napoleona, który podobnie, jak tamten, po smutnym okresie rozkładu stanął na czele armji rewolucyjnej».

«Wieczernieje Wremia» pisze: «Poprzednio istniała nadzieja, że po przejściu władzy rządowej w ręce narodu, nastąpi znowu porządek, ale właśnie od chwili przewrotu państwowego rozkład wzrasta niesłychanie i obecnie nie mamy już żadnej nadziei. Pozostaje już tylko czyn».

PETERSBURG (11 bm. PTA.) — «Riecz» komunikuje: **Milukow** i b. generalissimus **Aleksiejew** odwiedzili Kierenskiego i **zapropowowali** swe **osrednictwo** w celu zapobieżenia rozpoczynającej się wojnie domowej.

Kierenski uznał jednak za rzecz niemożliwą pertraktować z ludźmi, którzy przekroczyli prawa, ale **oświadczył, iż nie jest przeciwny złożeniu władzy rządowej w ręce nowego gabinetu**, który mógłby nawiązać układy z Kornilowem.

Po prywatnej naradzie z zebranymi ministrami zapatrywanie się Kierenskiego zostało uznane za pewną drogę do stłumienia zamieszek wewnętrznych i **b. generalissimus** został określony jako **ewentualny prezes nowego gabinetu**.

Pomimo jednak nacisku ze strony kadetów Kierenski **odmówił w końcu powierzenia władzy rządowej Aleksiejewowi** i wszczął pertraktacje z przedstawicielami Rady robotników i żołnierzy.

Sądzą, iż **sojalistyczne elementy będą silniej reprezentowane w nowym rządzie**, i że z pomiędzy niesocjalistycznych ministrów tylko Tereszczenko i Niekrasow zachowają swe stanowiska.

Sawininkow, kierownik ministerjum wojny, został mianowany **wojennym generałem-gubernatorem m. Petersburga** na miejsce gen. Wasilkowskiego, który został oddany do dyspozycji rządu prowizorycznego.

PETERSBURG (11 bm. P.T.A.)—Rząd wystosował okólnik do wszystkich komisarzy rządowych na prowincji, zwracając uwagę na zachowanie Kornilowa i na jego pochód w kierunku Petersburga i wzywając ich, by wyjaśnili sytuację ludności i uspokoił ją. Odezwa Kierenskiego do armji petersburskiej oświadcza, że był wódz naczelny, który nadużył zaufania narodu, dowiódł swej wiarołomności, prowadząc wojska na Petersburg i osłabiając w ten sposób front. Minister robotniczy, Skobielew, wydał odezwę do wszystkich robotników w Rosji, zawiadamiając o zachowaniu Kornilowa i wzywając ich do poparcia rządu.

Z wiarogodnego źródła donoszą: Zorganizowany przez gen. Kornilowa **ruch powstańczy** potępiony został przez całą prawie lądową i morską siłę bojową i szybko **zbliża się do upadku**. Dowódcy wszystkich frontów, oprócz gen. Denikina, oświadczyli w zupełnej zgodności z komisjami wojskowymi i związkami demokratycznymi wśród wojsk, że zostaną wierni rządowi. **Denikin i jego sztab generalny** zostali **aresztowani** w swej kwaterze głównej; tymczasowo w interesie obrony kraju aresztowanym nie odebrano dowództwa wojskowego nad operacjami. Postawieni jednak zostali pod ścisłym nadzorem komisji wojskowych. Flota Bałtycka w całości kategorięcznie stanęła po stronie rządu.

Kolumny wojsk Kornilowa, z których niektóre zmuszone zostały do ruchawki w niedozwolony sposób, **zatrzymały swój pochód**, ponieważ utraciły związek między sobą. Niektórzy dowódcy tych kolumn przybyli do Petersburga z prośbą o zezwolenie na ujęcie swych naczelników, którzy zdradzili rząd. Rząd podejmuje nadal silne kroki w celu obrony Petersburga od napaści i jest nadzieja, że uniknie się rozlewu krwi. Liczne wieści, nadchodzące z prowincji, wykazują powszechny nastrój całkowitego oddania się rządowi prowizorycznemu.

Zastępca prezesa ministrów, Niekrasow, oświadczył przedstawicielom prasy, że na sytuację polityczną można się zapatrywać jako na pod każdym względem zabezpieczoną. Miasto **Psków znajduje się obecnie w posiadaniu wojsk rządowych**. Rząd przepuszcza, że wojska, stanowiące oddziały Kornilowa, zostały wprowadzone w błąd, ponieważ wytłomaczono im, że maszerują do Petersburga po to, by oczyścić stolicę od agentów maksymalistycznych.

Rząd podejmuje kroki, aby wojska, oderwane przez Kornilowa, ponczyć o istotny stan rzeczy. Potwierdza się, że w ruchawce odegrał wielką rolę gen. Żukowski, który się do tego starannie przygotował. W sprawie przekształcenia rządu Niekrasow oświadczył, że wszyscy ministrowie zostaną na urzędzie, z wyjątkiem ministra dróg, Jurenjew, i rolnictwa, Czernowa, którzy postanowili ustąpić z powodu natury ogólnopolitycznej.

W obecnym momencie—dodał Niekrasow—można niewątpliwie stwierdzić, że cały kraj jest za Kierenskim, który broni rewolucji przeciw występującemu za reakcją gen. Kornilowowi.

BERLIN (12 b. m. Tel. pryw.)—Jak donosi z Amsterdamu «B. Z. am Mittag», korespondent petersburski «Daily Telegraphu» przypisuje odpowiedzialność za zatarg pomiędzy Kierenskim a Kornilowem ogromnej niezręczności Lwowa, który zakomunikował Kierenskiemu żądania Kornilowa.

MOSKWA (11 b. m. P. T. A.)—Garnizon, robotnicy i kolejowcy odbyli zebrania i postanowili dochować wierności rządowi. Moskiewska rada miejska wystosowała odezwę do ludności, która głosi, iż stara stolica musi stanąć jak jeden mąż w obronie rewolucji i zapobiec wojnie domowej. Wszystkie miasta Rosji winny się skupić wokół rządu prowizorycznego.

PETERSBURG (11 bm. Reuter.)—Gazety podają pogłoskę, że pierwsze oddziały wojsk Kornilowa przybyły już do Gątczyny. Gen. Kaledin, hetman kozaków dońskich, domaga się od rządu, aby przyjął ultimatum Kornilowa, w przeciwnym bowiem razie przerwie on komunikację między Petersburgiem i Moskwą.

Według gazet nowomianowany wódz naczelny Kłębowski połączył się podobno z Kornilowem, podobnie jak i generałowie dowodzący na froncie południowym i południowo-zachodnim.

PETERSBURG (12 bm. P. T. A.) Rząd zabronił wydawnictwa «Nowoje Wremia» ponieważ ogłosiło ono odezwę Kornilowa w całości, a wezwanie Kierenskiego w skróceniu.

Sprawy polskie.

Blok stronnictw polskich w Galicji.

«Dziennik Polski» donosi z Krakowa:

Utworzenie bloku politycznego, złożonego z demokratów socjalnych, ludowców, wszechpolaków i narodowych demokratów, jest faktem dokonanym.

Wybrano komisję, która opracować ma wspólny program kompromisowy.

Głównym zadaniem bloku będzie zniewolenie Koła polskiego do prowadzenia polityki agresywnej.

Na Bałkanach.

Serbja i Włochy.

«Voss. Ztg.» donosi z Londynu: Między Włochami i Serbją za pośrednictwem Anglii osiągnięte zostało porozumienie w sprawach Adriatyku i Bałkanów.

Włochy uznają prawa Serbji, jako głowy ruchu południowo-słowiańskiego, obejmującego Serbów, Kroatów, Słowaków i Słowenów. Obustronne żądania co do niektórych punktów Dalmacji jeszcze nie są ostatecznie uregulowane.

ROSJA.

Dla czego nie chcą iść do ataku.

W pismach rosyjskich spotykamy następującą korespondencję z armji czynnej:

Wchodzący w skład jednej z dywizji czynnych na zachodnim froncie, K-skiej pułk piechoty odmówił pójścia do ataku, motywując to w ten sposób:

«Pułk nie pójdzie do ataku: — po 1-e, dlatego, iż sformowany on został z oddziałów bojowych, których skład jest przemęczony; — przeto niezbędny

jest dlań wypoczynek; po 2-ie — zanim nie zostaną mu przedłożone tajne traktaty o celach wojny; po 3-cie — dopokąd nie zostaną usunięci ministrowie-burżuazy; po 4-te — zanim nie przyjdą na front załogi z tyłów; po 5-te — dopokąd cała władza nie przejdzie w ręce narodu, t. j. żołnierskich, robotniczych i włościańskich delegatów; po 6-e — zanim wszyscy żołnierze nie dojdą do przekonania, iż ofensywą zbawi Rosję; po 7-e — zanim wszyscy kapitaliści nie złożą swych kapitałów na rzecz obrony wolnej rewolucyjnej Rosji, a ziemianie nie zrzekną się swej ziemi; po 8-e — do tej pory, dopokąd nie zostaną «przebrane» wszechrosyjskie rady delegatów żołnierskich, robotniczych i chłopskich oraz kontrolujące łącznikowe komisje w Petersburgu; po 9-e — zanim nie zostanie zapewniony byt rodzin cierpiętników i obrońców wolnej rewolucyjnej armji na wypadek ich śmierci na polu walki».

Żądania Finlandji.

Rezolucja ostatniego kongresu fińskich socjalistów w sprawie stosunku Finlandji do Rosji stwierdza, że ludność fińska nie uważa się za spokrewnioną z ludnością rosyjską. Finlandja chce być niepodległą republiką obok wolnej Rosji. Jednakże pod względem gospodarczym Finlandja nie chce się izolować od Rosji.

Zaostrzenie cenzury.

«Voss. Ztg.» donosi [ze Sztokholmu, iż rzekomo, «aby na przyszłość zapobiec panice wewnątrz rosyjskiej ludności cywilnej», rosyjska cenzura wojskowa w porozumieniu z rządem zabroniła ogłaszanie wszelkich danych lub wiadomości o charakterze prywatnym, jak również korespondencji i depesz z frontu.

Mogą być drukowane «wyłącznie urzędowe komunikaty, jak również wyjaśnienia i uwagi kwatery głównej». Komunikaty sztabu generalnego nie mogą być komentowane i sprawozdania wojenne winny się obracać wyłącznie w ramach komunikatów kwatery głównej.

Królestwo Polskie.

Zjazd kobiet polskich.

Pisma warszawskie donoszą, że w sobotę dn. 8 września rozpoczął się w Warszawie w gmachu Tow. higienicznego Zjazd kobiet polskich.

Zebranych w imieniu komitetu organizacyjnego, krótką, lecz serdeczną mową powitała p. dr. med. J. Budzińska-Tylicka, zaznaczając, że w czasie wojny, w której mężczyźni kładą życie w obronie praw narodu, kobiety polskie powinny wywalczyć prawa im należne.

Na przewodniczące honorowe zaproszono panie: Reinschmidt-Kuczalską, dr. med. Annę Tomaszewicz-Doborską i Dulębiankę ze Lwowa; na przewodniczące panie: Eugenję Waśniewską, Teodorę Męczkowską i Cetylję Walewską; na sekretarkę główną pannę Annę Poradowską, na jej pomocnice panie: Halinę Rapacką, Hannę Meycho i H. Olszewską.

Nastąpiły przemówienia powitalne delegatów.

Przemawiali kolejno pp.: burmistrz Chmielewski w imieniu magistratu Warszawy, dr. J. Pollak — Tow. higienicznego, Żurkowski — Tow. higienistów polskich, Szymanowska — Związek Stowarzyszeń kobiecych, Zawadzki — Stow. nauczycielstwa polskiego, Walicka — Koło przełożonych szkół żeńskich, Karczewska — Tow. ogrodnicze, St. Bobiński — Stow. pracowników handlowych i przemysłowych, dr. Szczawińska — Związek stowarzyszeń polskich, Sztilerowa —

Tow. gimnastyczne, Lucyna Kotarbińska — Tow. literatów i dziennikarzy polskich, Rogowicz — Zjednoczenie stowarzyszenia demokratycznego i Stow. techników, Monczar — Zrzeszenie nauczycielstwa szkół polskich, — Stanowska — Stowarzyszenie kobiet polskich, pracujących w handlu, przemyśle i biurach, Leon Reinschmidt — w imieniu 13 stowarzyszeń praskich, adw. Al. John — Stow. właścicieli nieruchomości m. Warszawy, Anna Hannówna — Klub wioślarek polskich.

Główna sekretarka Zjazdu odczytała adresy i powitania nadesłane.

Pierwszy referat wygłosiła p. Ludwika Jahołkowska-Koszutska, mówiąc «o wpływie wojny na sprawę kobiecą». Zaraz po wybuchu wojny kobiety uczuły jej grozę. Zastój ekonomiczny pozbawił pracownice możliwości zarobkowania. Ale równocześnie kobiety, obok mężczyźni stanęły do pracy, aby ulżyć cierpieniom ranionych, aby w swoim zakresie pracować nad zabezpieczeniem niedoli — okazała się przytem dzielność kobiet i pożyteczność ich troski i pracy dla dobra narodów. Stąd też mają one prawo żądania równouprawnienia politycznego.

P. dr. med. Budzińska-Tylicka w swoim referacie wystąpiła z ostrą krytyką samorządów miejskich, które chromają pod wielu względami, ponieważ nie biorą w nich udziału kobiety, a brać go powinny.

P. Marja Karczewska nakreśliła czarnymi barwami obraz samorządu wiejskiego, znowu przypisując winę jego braków usunięciu kobiet od udziału w pracy nad dobrem gminy.

P. Peplowska, żądając przyznania kobietom praw politycznych i dopuszczenia ich do wszelkich stanowisk w rządzie, zapewnia, że gdyby kobiety miały wpływ na politykę, nie byłoby imperjalizmu ani militarizmu.

Po referatach rozpoczęła się ogólna nad niemi dyskusja.

Radny Iłski w dłuższym przemówieniu wzywał kobiety, aby mniej krytykowały Radę miejską, a natomiast zgłosiły się same do współpracy z mężczyznami. Rada miejska warszawska nie może podjąć swemu zadaniu, gdyż odziedziczyła po Rosjanach niechętny personel wykonawczy.

P. Tylicka wyraziła żal, że żaden z obecnych na sali przedstawicieli partji politycznych nie wyraził ich poglądu na sprawę kobiecą i zwraca uwagę na to, że w Radzie Stanu opracowywano prawo, na którego mocy każdy analfabeta miał posiadać prawo polityczne, kobietom jednakże ich odmówiono.

W drugim dniu obrad p. Helena Skłodowska Szalay odczytała referat o pracy kobiet w instytucjach społecznych.

P. Szalay wymieniła wszystkie stowarzyszenia niewieście, zaznajamiając słuchaczy z danymi o ich celach i działalności.

Kobiety pracowały tak jak mężczyźni dla dobra narodu. Dlaczego więc — pyta p. Sz. — nie mają takich samych praw? Dlaczego posady dobrej płacnej dostają się tylko mężczyznom. Dlaczego probierzem zdolności jest płęć, a nie wiedza zawodowa?

Następnie przemawiała jeszcze p. Olszamowska i p. Romer Ochankowska, poczem rozpoczęła się dyskusja.

Mecenas St. Patek zabrał głos pierwszy, aby w ciepłych słowach, jako świadek niedoli więźniów w roku 1905 i 1906, stwierdzić to, co mówiła p. Szalayowa o poświęceniu kobiet. Cześć im się za to należy.

Ale zjazd usiłuje przekonać przekonanych, boć biorą w nim udział zwolenniczki równouprawnienia, a tymczasem większość referatów i przemówień otwiera drzwi otwarte — mówił p. Patek. Nie tak postępować

należy. Potrzeba urządzić wiec i przekonywać na nich przeciwników a tych chyba zręczne kobiety przypro- wadzić zdołają... Należy upominać się o swoje prawa u rządu polskiego chociaż tymczasowego, należy dowia- dywać się, co on robi i żądać przy- znania praw od niego. Ale niechaj kobiety nie mówią: my odbudujemy nową Polskę! Nie, Polskę odbuduje cały naród.

Z pomiędzy uchwalonych wnio- sów na uwagę zasługuje następujący wniosek p. Budzińskiej-Tylickiej:

Zjazd kobiet polskich uchwała:

1) Zwrócić się do Komisji opra- cowniczającej konstytucję z zapytaniem jak uwzględni w swym projekcie prawa kobiet? i jednocześnie załączyć nasz memoriał, żądający równopraw- nienia kobiet w prawach politycz- nych.

2) Kiedy powstanie rada regen- cyjna i ministerjum polskie, zwrócić się w imieniu Zjazdu z naszym żada- niem o prawa polityczne.

3) W miarę tworzenia się insty- tucji państwowej nie pominąć ani je- dnej placówki władnych w stanowie- nie praw bez interpelacji o należne prawa kobiece.

Po dwudniowych obradach zjazd zamknięto.

Rada regencyjna a rząd.

Po rozwiązaniu się Rady Stanu — pisze w «Kur. Polskim» p. W. K. — nie pozostało, jak wiemy, «vacuum». Mamy z jednej strony Komisję Likwi- dacyjną, która nowych spraw, oczy- wiście, nie napoczęła, ale wszystkie już napoczęte, prowadzi dalej; a są one liczne i niektóre zaawansowane znacznie. Komisja Likwidacyjna od- bywa też posiedzenia wspólne z ko- misarzami i wogóle jest bardzo czyn- ną. Z drugiej strony wybrała Rada Stanu Radę Regencyjną.

Należy obecnie objaśnić szerszy o- gół, czem może i czem powinna być nasza Rada Regencyjna, pojęcia bo- wiem o tem są bardzo mętne i nasze niedoświadczenie w prawnopaiństwo- wych kategoriach odbija się w nich dość przykro.

Ludzie naiwni wyobrażają sobie, że to będzie rząd kraju. I że trzej re- genci otrzymają przez samo swe zwierzchnie stanowisko rolę i władzę rządów. Nic nad to mylniejszego. Właśnie samo ich zwierzchnie stano- wisko usuwa ich od rządów, które są zawsze powiązane z ciężarem odpowie- dzialności bezpośredniej i formalnej, a zachowuje im o wiele łatwiejsze i lżejsze zadanie. Władza zwierzchnia wszędzie prawie stoi po nad rządem. Ona rząd wybiera, ale ona nie rządzi. Regnat non gubernat. Istnienie ta- kiej władzy, w osobie monarchy, re- genta, albo prezydenta, stanowi wła- śnie szczęśliwą równowagę organów głównych państwa nowożytnego i przez naukę o państwie zostało usankcjono- wane. Nawet tam, gdzie władzy zwierz- chniej pozostawiono pewien zakres istotnego rządzenia, jak w sprawach zagranicznych i wojennych, jeszcze dla waloru każdego aktu jej niezbęd- nym jest podpis ministra.

Regenci powinni być zapewne ludź- mi zaufania narodowego, ludźmi po- pularnymi. Jako dostojnicy państwa najwyżsi, ale tymczasowi, tę popular- ność powinni tem bardziej zachowy- wać, że właściwie ona była głębszym i istotnym źródłem ich powołania na wyżyny. Ale właśnie nie istnieje lep- szy sposób zaasekurowania swej po- pularności dla męża stanu, jak niew- kraczanie na mozolne i wijące się ścieżki rządzenia. Rząd jest dziś, jak był zawsze, formą o nader zmiennej ludzkiej treści. Łaska króla, łaska parlamentu, czy łaska tłumu jednako- wo na pstrym jeździła koniu. Parla- ment zmienny jest już nietylko ze swej

natury, ale i z zasady prawnej, jako na perjodycznych wyborach oparty. Jednakże wszystko w kierownictwie państwa nie może podlegać temu sa- memu rytmowi zmienności. Potrzebna jest tu stałość, a przynajmniej inna zasada rytmu.

Oto dlaczego regenci staną po nad rządem. Oto dlaczego staną i ponad partjami. Przypuszczenie więc, z jakim się spotyka u nas, iż regentem po- trzebne jest jakieś poparcie, jakiś pla- cet partji i grup politycznych, z pra- wa, czy z lewa, czy też i z prawa i z lewa, jest tylko prostą ignorancją politycznego obyczaju.

Inny jeszcze błąd myślenia po- pełniają u nas ludzie, wyobrażający sobie, że Rada Regencyjna jest czemś odrąbanem od Rady Stanu, czemś jej przeciwnem i wrogiem.

Wystarczy tym słabomyślnym przy- pomnieć, że to Rada Stanu wybrała regentów, nie kto inny. I że ten akt był świadectwem nie przeciwień- stwa wzajemnego tych dwóch wyso- kich instytucji, ale właśnie harmonji. I że to było jeszcze świadectwo ciąg- łości państwa polskiego, a nie przer- wy, czy luki, jakiegokolwiek «vacuum».

Radę Stanu wczorajszą zastąpi Rada Stanu jutrzejsza. Zaś Rada Regenc. zajmie własne swoje miejsce, po nad Radą Stanu, które w państwo- wości polskiej wakowało. I z tego powodu utworzenie Rady Regencyj- nej jest krokiem naprzód w budo- wnictwie polskiego państwa, a nie prostą zmianą równowagi tylko. Jest to postęp. I kiedy się wgląda w to, co Rada Stanu zrobiła za czas swojego istnienia, trzeba jej policzyć i to, że ostatnim swoim aktem, uczyni- ła ten ważny krok naprzód w bu- dowie państwa polskiego: dała mu Radę Regencyjną.

Rządzić będzie nami rząd polski. Nie rada regencyjna, ani Rada Sta- nu. A rząd to gabinet, ministrowie, rada koronna.

I tym potrzebne jest poparcie partji. Ci muszą chodzić do kół i komitetów, rozmawiać z przywódcami, układać się z komisjami, robić ustępstwa i awanse, tworzyć progra- my realnej pracy do bezpośredniego wykonania. Opinia publiczna tylko może utrzymać rząd steru spraw pa- Ństwowych. A partje są tej opinji or- gansami. I Rada Regencyjna musi tej opinji słuchać i jej głosami się kierować w wyborze gabinetu, bo darmoby wybierała tych, którzy przez tę opinję podtrzymani nie zo- staną.

Ale jednolita opinja w narodzie jest tylko ideałem, a pewno nawet i ideałem nie jest, nie bowiem tak nie sprzyjało dotychczas postępowi świa- ta, jak starcia się opinji.

Praktyczna Anglja rozwiązała sprawę rządzenia przy pomocy opinji pu- blicznej kluczem większości. I całą naszą wielką reformę odrodzeniową 3 maja w jednym można streścić sło- wie: pluralitas!

Mieć za sobą większość, jest to dla rządu, — jak mówią matematycy — «warunek konieczny i wystarc- zający». I nasi statystyci, można być pewnym, nie wymyślą nic lepszego dla zdrowia i pomyślności państwa polskiego.

WIADOMOSCI URZĘDOWE.

Ofiara Naczelnego Dowódcy na Wschodzie dla narodu litewskiego.

«Wiln. Ztg.» w № 250 zamieszcza następujący komunikat:

«Litwini dotąd w porównaniu z innymi narodowościami, z okręgu Ob- Ostu otrzymali względnie mało zapo-

móg z zewnątrz dla złagodzenia ne- dzy wojennej.

Wyznaczony przez Papieża litewski dzień ofiar pozwala coprawda oczeki- wać na większe zapomogi. Aby jed- nak do czasu przybycia tych pieniędzy móc już teraz uczynić zdolnemi do ży- cia litewskie instytucje dobroczynne ze względu na zbliżającą się zimę, główny litewski komitet pomocy w Wilnie potrzebuje natychmiast pomocy.

Obiecywana pomoc z Ameryki do- tąd niestety nie nadeszła, podobnie w dalszym ciągu nie nadejdzie.

Wobec tego, Naczelnny Wódz na Wschodzie, J. Królewska Wysokość, ks. Leopold Bawarski oddał do roz- porządzenia litewskiemu komitetowi pomocy na wniosek i za pośrednic- twem szefa zarządu do spraw Litwy — księcia Isenburg-Birsztajna, sumę 300.000 m.

Suma ta winna być podzielona przez litewski komitet centralny w Wilnie pomiędzy potrzebującymi mia- stami, gminami i parafjami Litwy.

W ten sposób Naczelnny Dowódca Wschodu ma nadzieję złagodzić kłę- ski wojny dla narodu litewskiego».

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: Bulojuszka.
Jutro: Podwyższenie Sw. Krzyża.
Pojutrze: Nikodemus.
Wschód słońca—o g. 5 m. 29.
Zachód słońca—o g. 6 m. 26.

Z WILNA.

— **Pismo litewskie w Wil- nie.** W dn. 6 bm. ukazał się w Wil- nie № 1 nowego pisma litewskiego «Lietuvos Aidas» (Echo litewskie) pod redakcją A. Smetony. W dłuższym ar- tykule wstępnym zostały sformułowa- ne w następujący konkretny sposób dzisiejsze postulaty polityczne litew- skie, którym rzeczono pismo służyć zamierza.

«Tylko wolność zdolna jest za- bliźnić rany i wyrównać kłeski, jakie spadły na Litwę w czasie wojny o- becnej. «Dlatego też — czytamy w cytowanym artykule — nie chcemy wrócić pod panowanie Rosji, które budzącej się świadomości litewskiej nie dało rozwinąć się i rozszerzyć, nie chcemy też trafić pod nową czy- jąbaż władzę, któraby nas wyzyski- wała dla swych interesów. Pragniemy być wolnymi i własnymi rękami, acz przy pomocy innych, odbudować zni- szczoną Litwę. Również w imię wol- ności ludów mamy prawo prag-nać Litwy niezależnej i samodzielnej. Mamy też nadzieję, że temu życzeniu naszemu w końcu stanie się zadość, dobro i prawo bowiem powinny wziąć górę nad panowaniem przemocy. I oto dla tego właśnie zrozumiałem jest, że nie może wrócić dawna Litwa od Bałtyku do morza Czarnego. Wielkie Księstwo Litewskie, niegdyś przez na- szych praocjów utworzone, jest dla nas drogim wspomnieniem historycz- nem. Dziś chcemy Litwy w granicach, w których od czasów zamierchłej przeszłości zamieszkuje szpec litew- ski. Obecnie żywiły stanowić będą wśród nas mniejszość, którym powinniśmy przyznać przynależne im prawa, jakie przyznają również inne wolne kraje demokratyczne.»

Wielkie Księstwo Litewskie dopó- ki było ono wyłącznym gospodarzem u siebie, również niekępowało u sie- bie ani obcej wiary, ani też obcych narodowości; przeciwnie — pozwoliło im żyć swobodnie. To znaczy, że nasza przeszłość winna przyświecać swym przykładem naszej przyszłości».

«Pośród walczących olbrzymich mo- carstw — pisze autor artykułu da- lej — Litwa jest stosunkowo małym, szczupłym krajem. Opanowuje też nie jednego obawą, czy jej głos, wo-

lający o wolność, zostanie wysłucha- ny. Lecz Grecy, Bułgarzy i inne pomniejsze narody nie tak jeszcze dawno były w położeniu naszym, a jednak udało się im zdobyć wolność upragnioną; postawiły je na nogi wielkie mocarstwa powodowane inte- resami własnymi. Ich przykład krze- pi nadzieję Litwy».

«...Odbudowa Litwy — konkludu- je «Liet. Aidas» — przedewszystkiem zależną jest od (stopnia) naszego własnego uświadczenia: swoboda będzie taką, jakiej okażemy się warci, jaką, zrozumiałwszy warunki doby dzi- siejszej, zdobyć potrafimy. Już zgóry przewidzieć możemy, że wśród samych Litwinów znajdują się tacy, co nie- zrozumieją powagi chwili i przez swą nieświadomość będą psuć pra- cę; inni zaś nie Litwini, lubo uro- dzeni i wyrosli na Litwie, lecz nie jej interesami powodowani, staną w poprzek drogi, prowadzącej nas ku wolności. Musimy poznać ich cele, strzedz się przed ich szkodliwą pracą i krokiem».

— **Wypłata zapomóg ro- dzinom,** których członkowie biorą udział w wojnie, za miesiąc sierpień r. b. będzie się odbywała w wydziale III Za- rządu nad biednymi Niemieckiego Na- czelnika miasta Wilna, Dominikańska ul. № 2, pokój № 143 od 8—12 g. w południe i 4—7 g. wieczór w nastę- pujące dni:

Dla 4 cyrkułu	17, 18, 19, września
» 6	» 20
» 7	» 21
» 8	» 22 i 24
» 1	» 25
» 5	» 26 i 27
» 3	» 28
» 2	» 29

Osoby, które nie otrzymają za- pomogi w określonym wyżej termi- nie, powinny zgłosić się 1 i 2 paździer- nika w godzinach kasowych.

Po 2 październiku zapomogi za sierpień wypłacane nie będą.

— **Z Pogotowia ratunko- wego dla dzieci.** Nadchodząca jesień, a za nią zima zwiększają tro- skę kierowników Pogotowia ratunko- wego dla dzieci. Brak bowiem zaso- bów pieniężnych zmasza osoby, stoją- ce u steru tej instytucji, kłótać wciąż do ofiarności publicznej.

Odczuwać się więc daje w pierw- szym rzędzie brak ubranek dziecię- cych, szczególnie ciepłych, a potem bielizny, pościeli i obuwia, tembardziej że liczba dzieci wciąż wzrasta.

Dalej wynikają poważne trudności w zdobyciu materiałów opałowich, ze względu na znaczne podniesienie się cen drzewa.

Dzięki ofercie, złożonej przez wła- ścieli niektórych aptek Wileńskich — szpitalik Pogotowia zaopatrzony był w niezbędne środki opatrunkowe i le- karstwa. Obecnie jednak środki te są na wyczerpaniu, nabycie zaś nowych związane jest z poważnym wydatkiem.

Społeczeństwo polskie, które zaw- sze niosło chętnie swój grosz w ofie- rze instytucjom najbardziej potrzebu- jącym, musi bezwzględnie przyjść z pomocą tak ważnej placówce, jaką jest Pogotowie dla dzieci, losy którego o- becnie są poważnie zachwiane.

— **Osobiste.** Dowiadujemy się, że hr. Ignacy Halka-Ledóchowski, któremu Wilno zawdzięcza kwartet «Imienia St. Moniuszki», zaniemógł. Stan zdrowia hrabiowskiego rokuje wszakże nadzieję rychłego powrotu do zdro- wia, tak, że projektowane w początkach li- stopada rozpoczęcie sezonu zimowego koncertów kameralnych, niewątpliwie, nie uleg- nie zwłoce.

— Z „Lutni“.

Od dnia dzisiejszego kasa «Lutni» rozpo- czynna sprzedaż biletów na trzecie prze- stawienie „Sybiru“ G. Zapolskiej, któ- re się odbędzie w nadchodzącą niedzielę, 16 września.

Tytuły poszczególnych aktów są nastę- pujące:

Akt I — Na etapie. Akt II — W mieszka- niu gubernatorszy. Akt III — W syberyjskiej trakcie. Akt IV — Gdy ogień zapłonął.

Kasa czynną będzie codziennie od g. 5—8 wiecz. w kancelarji «Lutni».

Walne zgromadzenie „Lutni“.

Pośród kurzawy bitewnej i żony pożarów okolic podmiejskich zapomnieć musiano w r. 1915 o dniu 7-go października (24 września), w którym przypadła dziesiąta rocznica istnienia «Lutni» wileńskiej. Zawierusze wojennej również przypisać należy, że w ciągu trzech lat zarząd «Lutni» nie zwoływał walnego zgromadzenia członków T-wa. Temci bardziej interesującym było zebranie w d. 9 b. m., na którym przed przybyłymi na nie 28 miu osobami zarząd w sprawozdaniach sekcyjnych z pietyzmem i wyczerpująco opracowanych zdał relację ze swych wysiłków kulturalno-artystycznych w okresie trzyletnim od r. 1914/15 do r. 1916/17 włącznie o warunkach wręcz nienormalnych i niesprzyjających.

Z relacji kierownika sekcji muzycznej p. A. Wyleżyńskiego dowiedziano się, że pierwszy z szeregu lat sprawozdawczych jeszcze nie zdążył wywrzeć skutków ujemnych na prace sekcji. Sezon 1914/15 nosił jeszcze charakter dalszego rozwijania działu chóralnego i orkiestrowego «Lutni» oraz planowego krzewienia zamiłowania do muzyki kameralnej.

Usiłowania te uwidocznione były na występach publicznych, odbywających się przeciętnie co dwa tygodnie, z udziałem zaproszonych artystów zawodowych i amatorów, miejscowych i przyjezdnych. Obok chóru mieszanego pod kierunkiem J. Leśniewskiego i orkiestry pod batutą M. Salnickiego w wieczorach «Lutni» brał udział też kwartet smyczkowy (Kahan, Salnicki, Tchorz i Wyleżyński). Na szczególne wyróżnienie pod względem wartości artystycznej w tym sezonie zasługuje wystawienie przez sekcję oper: «Bojomira i Wandy» K. Kurpińskiego i «Loterji» Moniuszki. Staraniem sekcji odbyły się też dwa większe koncerty z udziałem Barcewicza, Kochańskiego i W. Grabczyńskiego tudzież poranki dla młodzieży i wielki koncert religijny w czasie W. Postu.

W sezonie 1915/16 warunki już stają się b. utrudnione. Zespół chóralny uległ zupełnej dezorganizacji z powodu ewakuacji miasta. Musiano uciec się do pomocy zaproszonych wykonawców zawodowych zwłaszcza w zakresie muzyki zespołowej. Orkiestra amatorska «Lutni» pod batutą p. Salnickiego wyszkoliła się na wyborną orkiestrę teatralno-antraktową. Natomiast w koncertach zastąpiła ją

orkiestra, złożona wyłącznie z muzyków zawodowych.

W tym sezonie widzimy obniżenie się liczby wieczorów muzycznych na korzyść zwiększonej ich wartości artystycznej.

Obok tego brał udział kwartet smyczkowy (Bohuszewiczówna, Krużyńska, Salnicki i Tchorz) i w trzech koncertach orkiestra symfoniczna pod dyr. A. Wyleżyńskiego. Zasługą «Lutni» w sezonie rzeczowym było zapoczątkowanie koncertów poważnych poświęconych wykonaniu wybitniejszych arcydzieł literatury muzycznej w celu wypełnienia luki w kulturalnym życiu Wilna.

W sezonie trzecim 1916/17 warunki pracy sekcji muzycznej uległy jeszcze większemu skrópowaniu. Liczba koncertów spadła z konieczności do czterech, których wszakże wysoki podział artystyczny zdążył do zastąpienia braku polskiej instytucji koncertowej w poważnym stylu.

P. Zb. Śmiałowski zdał sprawę z działalności sekcji dramatycznej. Sezon zimowy r. 1914/15 upłynął mniej więcej w warunkach normalnych. Zespół dramatyczny jeszcze w całym swym pierwotnym składzie pod reżyserją art.-dram. Ant. Kliszewskiego — brał udział w 20 spektaklach, na których wystawiono 20 sztuk wyłącznie autorów polskich i jedną z francuskiego.

W tej liczbie jedno przedstawienie było przeznaczone dla młodzieży. Z premier nieznanych w Wilnie wystawiono 7. Klasyczna komedia francuska Moljera «Chory z urodzenia» wypełniła wieczór benefisowy reżysera. Prelekcje przed widowiskiem odbyły się tylko 3, wygłoszone przez J. Wierzyńskiego.

W historycznym dniu wkroczenia do Wilna wojsk niemieckich 18 (5) września 1915 r. sekcja dramatyczna zainaugurowała «Dożywociem» Fredry dziesiąty sezon zimowy «Lutni».

Wyjątkowe to przedstawienie poprzedził prelekcję p. J. Wierzyński. Atoli okoliczności zewnętrzne zmusiły «Lutnię» do zawieszenia na tem widowisku swej pracy na czas dłuższy. Dopiero po czteromiesięcznej przerwie, w d. 9 stycznia 1916 r., wznowione zostały przedstawienia dramatem «Na zawsze» Rydla. Zespół sekcji, zdiesiątkowany przez przymusową i dobrowolną ewakuację znacznej liczby członków jego, z konieczności został już w tem drugim widowisku poraz pierwszy zasilony zawodowymi siłami z grona, pozostałych w Wilnie, aktorów i aktorek b. «Teatru Polskiego».

Odtąd sekcja w ten sposób wzmacniana coraz liczniej przez artystów

zawodowych, z wolna traciła swój dawniejszy charakter amatorski, przetwarzając się na stały Teatr Polski, dający widowiska w tygodniowych odstępach czasu.

Jednocześnie przez wzgląd na ciężkie warunki materialne amatorów, zarząd «Lutni» ustanowił dla wszystkich członków sekcji dramatycznej stałą opłatę indywidualną od każdego przedstawienia. W ten sposób zreformowana sekcja pod reżyserją A. Kliszewskiego w tym sezonie zimowym dała 14 przedstawień z 13-tu sztukami autorów polskich.

Z braku stałego teatru, «Lutnia», nie chcąc przerywać ciągłości przedstawień polskich w Wilnie, w tym roku po raz pierwszy podjęła się prowadzenia sezonu letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim, który trwał od 21 maja do 10 września 1916 r. i objął 21 przedstawień z 18 sztukami.

Ostatni rok sprawozdawczy 1916 i 1917, będący 10-ym rokiem istnienia sekcji był najcięższym ze wszystkich przeżytych przez nią.

Gwałtowne zmniejszenie się liczebne zespołu dramatycznego z powodu wyjazdu aktorów i amatorów z Wilna, brak nowego niegrałego dotychczas w mieście naszego repertuaru, trudności natury materialnej, zmuszające do unikania zbyt częstych deficytów etc. na każdym kroku kładły zawady na drodze życia instytucji. Mimo to właśnie w tych wysoce niesprzyjających warunkach udało się sekcji nie tylko wybrnąć z licznych opresji, lecz nadto dać publiczności możność ujżenia na scenie dotychczas w Wilnie nieznanych sztuk wysokiej wartości artystycznej, jak «Tamten» Zapolskiej, lub drobnych perełek jednego z najwybitniejszych satyryków polskich — Perzyńskiego: «Rudziejka» i «Strach na wróble», tudzież wznowienie pięknych «Jasełek».

W tymże sezonie nastąpiła zmiana w reżyserji. Na miejsce b. art.-dram. teatru hr. S. Skarbka we Lwowie Antoniego Rodkiewicza-Kliszewskiego, który od początku roku 1911—12 w ciągu pięciu lat bez przerwy z niezaprzeczonym pożytkiem dla sekcji dramatycznej «Lutni Wileńskiej» pracował, stanowisko to objął b. art.-dram. teatrów krakowskiego i wileńskiego, wybitnej zdolności komik charakterystyczny, Julian Strycharski.

Niestety, powołanie p. Strycharskiego do szeregu armji austriackiej nie pozwoliło mu na dotrwanie do końca sezonu. W d. 22 kwietnia r. b. p. Strycharski reżyserował po raz ostatni. Odtąd reżyserją powierzana jest kolejno jednemu z człon-

ków zespołu dramatycznego, zarówno aktorom zawodowym, jak i artystom-amatorom.

W marcu 1917 r. Zarząd «Lutni» powołał do życia z łona swego na miejsce dawnej komisji repertuarowej organizację nową w postaci wydziału wykonawczego, złożonego z pp. Brensztejna, Ciemnołońskiego, Fuksa, Olaska, Śmiałowskiego i Wyleżyńskiego, na których przelał całą swą władzę wykonawczą zarówno w zakresie układania repertuaru i obsadzania ról, jako też i w zakresie administracyjno-dyscyplinarnym.

Jednym z głównych zadań wydziału było uporządkowanie życia wewnętrznego zespołu sekcji dramatycznej, przestrzegania należytego wykonywania przez członków tejże sekcji odpowiednich przepisów i regulaminu, punktualnego i pilnego odbywania prób, stosowanie do winnych i opieszalszych kar etc. Musimy zaznaczyć, że środki, przedsięwzięte przez wydział wykonawczy, w rzeczywistości osiągnęły skutki pożądane i, że praca sekcji dramatycznej odtąd weszła na tory normalne, o ile takimi nazwać można w dzisiejszym wyjątkowym przez wypadki dziejowe ogólnem życiu całego społeczeństwa.

Ogółem w ciągu sezonu odbyło się 37 przedstawień, na których odegrano 30 sztuk, w tem 29 autorów polskich i 4 premjery. Clou sezonu był oczywiście «Tamten», którego 5 przedstawień za każdym razem wypełniły widownię całkowicie. «Jasełka» miały 4 przedstawienia i «Gwiazda Syberji» — dwa. Godnym wyróżnienia są jeszcze w tym sezonie: Wieczór poświęcony pamięci H. Sienkiewicza, tudzież wieczór trzech satyryków polskich współczesnych, złożony z trzech jednoaktówek Nowaczyńskiego, Gorkczyńskiego i Perzyńskiego.

Sprawozdanie kasowe odczytane przez skarbnika p. Wł. Olaska obejmuje następujące pozycje dochodowo-rozchodowe. W r. 1914/15 dochód wyniósł 3948 rb. 64 k. i rozchód 8672 rb. 84 k.; w r. 1915/16 dochód — 8,808 rb. 55 k. i rozchód — 8,804 rb. 61 k.; w r. 1916/17 dochód — 42,537 mk. 34 f. i rozchód — 41,168 mk. 7 f.

Po wysłuchaniu sprawozdań i uchwaleniu skreślenia z konta dłużników zalegających w opłacie składek członkowskich do d. 30 czerwca r. b. oraz wyrażeniu przez Zarząd prośby o uregulowaniu składek na r. 1917/18 przed 1 stycznia r. 1918, przystąpiono do wyborów nowego zarządu, których rezultaty już zostały ogłoszone w numerze poprzednim.

KINEMATOGRAF

„HELIOS“

Wileńska 38, róg Ś-to Jerskiej.

Przejażdżka po kana-
le Panamskim, z nat. „Cnotliwa Zuzanna“
Początek o godz. 5-ej. Koniec o 11-ej wieczór.

12—14 września 1917 r.

„Cnotliwa Zuzanna“

wspaniały obraz w 3 cz. || Bumke deńszykiem
według znanej operetki. || komiczny.

Wejście wolne dla wszystkich cywilnych.

Restauracja „Międzynarodowa“

róg Ś-to Jerskiej i Tatarskiej № 1, nad cukiernią Sztralla.
ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE. Ceny przystępne — od 1 marki.
Codziennie grywa muzyka. 715

Obuwie słomiane

dla osób dorosłych i dla dzieci od
1 m. 50 f. do 4 m. para sprzedaje
«Polski Komitet Pań». Zaut. Ś-to
Jerski № 4. 716

Do zakładu

żelazno - tokarsko - mechanicznego
potrzebni są zaraz czeladzie ślusar-
scy i chłopcy do terminu. Zarobek
odpowiedni. Subocz № 6, Cichosz.

Nakładem księgarni J. Zapaśnik

świeżo opuściła prasę książka p. t.

Szkoła cierpienia

przez D-ra Pawła Keplera w tłumaczeniu A. R.

Cena 1 rb. 30 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dywany perskie kupię.

Format możliwie największy.
Zgłaszać się od 3 do 6 wiecz. Ja-
giellońska (Zandarmski) № 9 m. 6,
Pińczewski. 711

Ogrodnik

potrzebny do majątku Terliżki.
Zgłaszać się: Kasztanowa 5—3, od
g. 8—10 rano, M. Landsbergowa.

Służąca

do wszystkiego potrzebna do ma-
jątku Terliżki. Zgłaszać się: Kasz-
tanowa № 5—3, od 8 do 11 rano,
M. Landsbergowa. 729

Zgubiono

d 12 bm. zegarek
(bransoletkę) na
ul. Wilkomińskiej. Uprasza się ta-
skawego znalazcę o odniesie za
wynagrodzeniem na ul. Werkow-
ską № 20, Kancler. 728

Potrzebny chłopak

za wynagrodzeniem, umiejący strzyc
i gołić. Zakład fryzjerski firmy «Te-
odor», Ś-to Jerska 15, Jędrzejewicz.
727

Introligator

B. Aleksan-
drowicz, Ta-
tarska 11, przyjmuje roboty w za-
kres fachu wchodzące.

BUTY NA DREWNIANYCH

PODESZWACH.

kaftaniki, torebki

i łopaty ogrodowe

są do sprzedania po cenach bardzo
niskich w Domu Pracy Polsk. T-wa
Pomocy Ofiarom Wojny, w Kon-
wikcie przy ul. Ś-to Michalskiej.